ATENEUM

Teatr im. Stefana Jaracza w Warszawie

MICHAIŁ SAŁTYKOW-SZCZEDRIN

JUDASZEK

Dyrektor Naczelna
Sławomira Łozińska

Dyrektor Artystyczna
Izabella Cywińska

Michaił Sałtykow-Szczedrin

JUDASZEK

przekład
AGNIESZKA LUBOMIRA PIOTROWSKA

(na podstawie GOSPODA GOLOVLEVY)

adaptacja i reżyseria
ANDRZEJ BUBIEŃ

scenografia
ELENA DMITRAKOWA

ruch sceniczny
JURIJ WASILKOW

reżyseria światła
ARTUR SZYMAN

muzyka
PIOTR SALABER

Nagrań muzycznych dokonano w Sound Design Studio w Warszawie, Katedrze w Bydgoszczy oraz Studio Markusa Stockhausena w Kolonii.

Wykonawcy:
Markus Stockhausen – trąbka, flugelhorn
Anna i Arkadiusz Szafrańcowie – harfa szklana
Chór Kameralny Akademii Muzycznej w Bydgoszczy prowadzony przez Janusza Staneckiego
Piotr Salaber – fortepian, czelesta
Chris Aiken – instrumenty perkusyjne

Wszystkie nagrania pod dyrekcją Piotra Salabera
Realizacja nagrań i mastering – Chris Aiken

asystentka reżysera
JOANNA TRZCIŃSKA

premiera – 24 kwietnia 2010 r., czwarta premiera w sezonie 2009/2010, Scena Główna

występują:

Prezbiter
JERZY KAMAS

Arina Gołowlew
JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK

Porfiry Gołowlew, syn Ariny
PRZEMYSŁAW BLUSZCZ

Stiepan Gołowlew, syn Ariny
DARIUSZ WNUK

Paweł Gołowlew, syn Ariny
GRZEGORZ DAMIĘCKI

Pietka Gołowlew, syn Porfirego
WOJCIECH BRZEZIŃSKI

Anna, siostrzenica Porfirego
BARBARA PROKOPOWICZ

Eupraksja, służąca
SYLWIA ZMITROWICZ

Ulita, ekonomka
MARIA CIUNELIS

Prezbiter
Jerzy Kamas

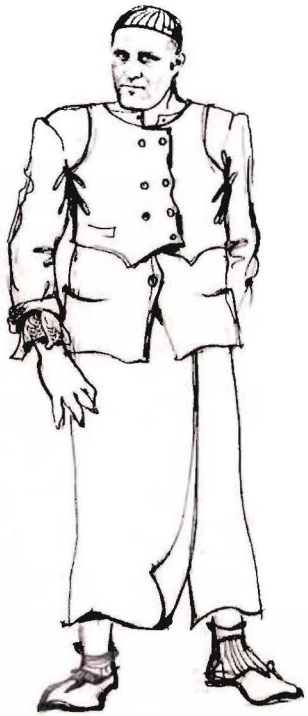

Ulita
Maria Ciunelis

Porfiry
Przemysław Bluszcz.

Arina
Jadwiga Jankowska-Cieślak

MICHAIŁ SAŁTYKOW-SZCZEDRIN
Szkic biograficzny

Podobno są czasy urodzaju i posuchy narodzin wielkich ludzi. Tak jak z urodzajem ziarna, z którego powstaje chleb: ziemia rodzi każdego roku, ale ziarno najlepszego gatunku zdarza się raz na jakiś czas. Mówi się, że historię literatury rosyjskiej mierzyć można podobną miarą. Okolice roku 1825 należy uznać za lata najlepszych zbiorów – czas narodzin wielkich pisarzy. Wtedy przyszli na świat: Turgieniew, Dostojewski, Tołstoj... oraz Michaił Sałtykow (pseudonim literacki Szczedrin) rocznik 1826, pisarz, satyryk, publicysta.

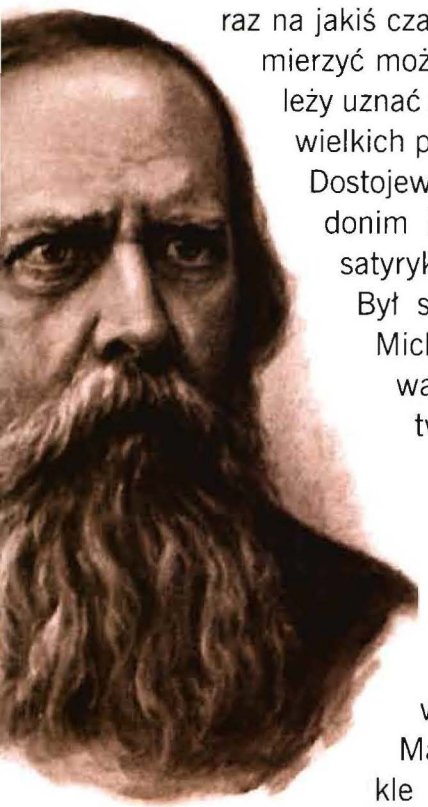

Był szóstym dzieckiem bogatych ziemian Olgi Michajłownej i Jewgrafa Wasiliewicza Sałtykowa. Urodził się w majątku rodziców w guberni twerskiej. Pochodzenie umożliwiło mu trzyletnią naukę w Moskiewskim Instytucie Szlacheckim. Edukację kontynuował w Carskosielskim Liceum, elitarnej szkole założonej w 1811 roku dla uczniów ze szlacheckich rodzin, której absolwentem był m.in. Aleksander Puszkin. Wówczas opublikował swoje pierwsze wiersze.

Matka Sałtykowa była kobietą niezwykle utalentowaną, o silnym charakterze, ale nade wszystko kierowała się rozsądkiem i praktycznym podejściem do życia. To ona wymogła na swoim synu, aby po skończeniu szkoły zatrudnił się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Tam Michaił Sałtykow bardzo szybko się przekonał, że liryka nie będzie jego przeznaczeniem. Praca w administracji nie zgasiła w nim jednak całkowicie skłonności do literatury, wprost przeciwnie – stała się nieocenionym punktem obserwacyjnym, czemu Szczedrin da wyraz w twórczości traktującej o tyranii i okrucieństwie biurokracji. W 1848 roku, jako wróg polityczny, nakazem carskim został zesłany do Wiatki (miasteczka w głębi zachodniej Rosji), gdzie nadal pełnił urzędnicze obowiązki. Prawo powrotu do Petersburga dostał dopiero po blisko ośmiu latach, w 1855 roku, po śmierci Mikołaja i intronizacji Aleksandra II. Praca w Wiatce z pewnością przysłużyła się bardzo jego twórczemu zapałowi, dała bowiem okazję zobaczenia koszmaru prowincjonalnego życia, nadużyć i tyranii biurokratycznego systemu, których wizerunek w oddaleniu od Petersburga stawał się jaskrawszy.

Wrócił, ożenił się, napisał *Eseje gubernialne* (1856-57). Opisane tam miasto Krytogorod (w rzeczywistości właśnie Wiatka) stało się literackim symbolem pozametropolitalnej Rosji czasów autora. To właśnie *Eseje gubernialne* ugruntowały Michaiłowi Sałtykowowi miejsce wśród „współczesnych" pisarzy rosyjskich. Współczesnych, czyli zanurzonych w otaczającym świecie; współczesnych, czyli stawiających diagnozę współczesnemu światu.

Inne znane i przetłumaczone na język polski utwory Sałtykowa-Szczedrina to *Dzieje pewnego miasta* czyli satyryczna historia Rosji (1867-70), *Państwo Gołowlewowie* powieść pisana przez pięć lat i ukończona w 1880 roku oraz *Surowa satyra na współczesność* (1883). Sałtykow-Szczedrin jest też autorem kilkudziesięciu społeczno-politycznych bajek.

Zmarł w maju 1889 roku.

Państwo Gołowlewowie, to obok *Dziejów pewnego miasta* najważniejsza powieść Szczedrina. Do dziś (mimo że napisana w II poł. XIX w.) stanowi nadal wyzwanie dla historyków literatury. Literaturoznawcy doszukują się nowych inspiracji interpretacyjnych powieści, smakują perfekcyjnie utkaną konstrukcję.
Dla nowych czytelników to współczesna opowieść, która już dawno wyszła poza portret wyłącznie rosyjskiej rodziny i jedynie rosyjskiego społeczeństwa. To tylko pierwszy, oczywisty dosyć, klucz interpretacyjny opowieści o rodzinie Gołowlewów – opowieści o domu strasznym, domu złym, miejscu nieczystym, siedlisku złych duchów. Im dalej poznajemy dzieje Ariny Pietrownej i jej dzieci – będąc jednocześnie świadkiem nie tylko upadku rodzinnego gospodarstwa, ale też wypaczenia obyczajów – tym owe zwierciadło natury i świata przedstawione przez Szczedrina niepokoi coraz bardziej odbijając również świat dzisiejszy.
W latach dziewięćdziesiątych XX wieku badaczy zainteresowała jeszcze jedna perspektywa patrzenia na tę powieść. To udane próby rozszyfrowania tego dzieła motywami biblijnymi, które Szczedrin zastosował nader bogato i świadomie. Wystarczy wspomnieć o postaci Judasza, motywie bratobójstwa, biblijnych obrazach, przypowieści o Synu marnotrawnym i Ostatniej Wieczerzy.
W teatrze rosyjskim postać Judaszka uważana jest za wyzwanie aktorskie najwyższej próby. Jeden z aktorów grający tę rolę powiedział, że rola ta dla aktora nie dlatego jest ciekawa, iż może on wcielić się w człowieka złego i do szpiku kości okrutnego, lecz dlatego, że postać ta zawiera pierwiastek każdego z nas.

Porfiry
Przemysław Bluszcz.

Opr. Aneta Kielak

Judaszek, czyli Poza dobrem i złem

Michaił Sałtykow (literacki pseudonim Szczedrin stał się z czasem drugim członem nazwiska pisarza), urodzony w 1826 roku, należał do pokolenia wielkich prozaików i dramaturgów rosyjskich, o których Dostojewski rzekł za młodu: wszyscyśmy wyszli z *Płaszcza* Gogola. Ta nowelka o człowieczeństwie, w kancelaryjnej norze Imperium skurczonym do marzenia o nowym mundurowym płaszczu i do rozpaczy po jego stracie – zrodziła twórców tak wybitnych i sławnych na cały świat, jak Dostojewski, Turgieniew czy Lew Tołstoj. Nie ustępował im wielkością również Sałtykow-Szczedrin, który do Gogola – autora *Martwych dusz* i *Rewizora* – odnosił się z dozgonną czcią. Jeden z memuarystów opisywał scenkę z 1880 roku w paryskim mieszkaniu Turgieniewa. Sałtykow w dobrym nastroju „w nieskończoność humoryzował", póki nie usłyszał, że w swych *Dziejach pewnego miasta* i w *Państwu Gołowlewach* (powieściowym oryginale *Judaszka*) „przerósł samego Gogola". Pisarz przyjął ten komplement z gniewem: „«Co też pan, Gogola? Aż strach pomyśleć!» – groźnym spojrzeniem uciął możliwość dalszej rozmowy na ten temat".
Po śmierci pisarza w 1889 roku **Czechow** – literat późniejszej generacji (rocznik 1860), zaliczany jednak do tegoż nurtu rosyjskiej satyry, która od czasów Gogola eksploatowała typ „małego człowieka" – **pisał w liście** do dawnego przyjaciela-rówieśnika Dostojewskiego i Szczedrina: **„Szkoda mi Sałtykowa. To była mocna, silna głowa. Duch kanalii, który żyje w małym, złajdaczonym psychicznie rosyjskim inteligencie przeciętnego pokroju, stracił w nim najuporczywszego i najzajadlejszego wroga. Demaskować potrafi byle gazeciarz, szydzić potrafi nawet Burienin [złośliwy pamflecista], ale otwarcie gardzić potrafił jedynie Sałtykow. Dwie trzecie czytelników go nie lubiło, ale wierzyli mu wszyscy. Nikt nie wątpił w szczerość jego pogardy"**. Pominąwszy nieprzyjemną kokieterię wulgarności, charakterystyka to wcale celna. Policyjny „remanent literatury", zarządzony w Rosji na początku 1848 roku po rewolucji we Francji, zakończył się dla Sałtykowa – na podstawie dwóch pierwszych opublikowanych powieści – zsyłką do kancelaryjnej pracy w zabitej deskami Wiatce. Z paroletnią przerwą jego praca na różnych stanowiskach w prowincjonalnej adminis-

tracji trwała niemal 20 lat. Dało to mu bezcenną znajomość stosunków wewnątrzrosyjskich, którą dyskontował literacko. Wiatka ocaliła go przed zamienionym na katorgę wyrokiem śmierci, który w roku 1849 stał się udziałem Dostojewskiego i innych kolegów z pierwszego w Rosji kółka socjalistycznego. Obaj pisarze powrócili do Petersburga i do literatury dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, w przełomowej epoce wielkich reform po śmierci Mikołaja I. Polemiczny temperament, ostre pióro, ujawniane w praktyce czasopiśmiennej kontrowersje ideowe nieraz odtąd popychały ich do pełnych pasji sporów publicystycznych, nigdy jednak nie wyrzekli się młodzieńczego ideału i wzajemnego szacunku – osobistego i literackiego.
Właśnie w zestawieniu z Dostojewskim w sarkastycznej prozie Sałtykowa – jednego z liderów lewicy literackiej, skupionej wokół współredagowanych przezeń czasopism „Sowriemiennik" i „Otieczestwiennyje Zapiski" – **uwypukla się psychologiczna przenikliwość i dociekliwość krytycznego myślenia**. O ile w znakomitych *Dziejach pewnego miasta* zamysł satyryczny przybiera kształt antyutopii, nawiązującej stylem do wolteriańskich powiastek, a przy okazji parodiującej zarówno ideologiczne uroszczenia despotycznego imperium, jak pre-totalitarnych wyobrażeń socjalistycznego raju na ziemi, o tyle **w arcydziele, jakim są *Państwo Gołowlewowie* (1880), wagi nabiera analiza typu psychologicznego – przede wszystkim owego Judaszka, który stał się odtąd w tradycji rosyjskiej idiomem na miarę molierowskiego Skąpca czy Świętoszka**. Idiom ten upraszcza zresztą ideę pisarza. To nie nowy Harpagon czy Tartuffe traci rysy człowieka w nieludzkiej osobie ostatniego pana na Gołowlewie (majaczą za nim postaci z *Martwych dusz*). Wizja dehumanizacji, pochłaniającej mężczyzn i kobiety, panów i sługi, wolnych i niewolnych, zakotwiczona jest oczywiście w rosyjskim konkrecie historycznym, lecz sam mechanizm odczłowieczenia poddany jest tu precyzyjnej analizie. W dłuższym publicystycznym wywodzie autor odmawia Judaszkowi obłudy w zachodnim rozumieniu (obserwacje dotyczą przede wszystkim Francji czasów II Cesarstwa). Tamta obłuda dotyczy norm i wartości, które stanowią system nakazów i zakazów przynajmniej deklarowanych: tak jak deklaratywnie głosi się wiarę w dziesięcioro przykazań, obłudnie sprzeniewierzając się im w życiu. **Judaszek wyrzuca wprawdzie z siebie gejzer świętoszkowatych sentencji, ale to nie obłudnie traktowane normy: to tylko rosyjskie pustosłowie, upajające się brakiem norm**. Miejscowy pop nie bez powodu uważa je w duchu za świętokradcze, bluźniercze „herezje", a sam ich herold nocą nie może zasnąć „pod brzemieniem pustosłowia, którym nazajutrz ma nadzieję ukoić swoją duszę". W oczach bliźnich, których „tyranizuje gadaniem", jawi się nie świętoszkiem, lecz „szatanem", „prawdziwym bałwochwalcą" (czci bowiem sam obrzęd, formy kultu bez związku z istotą religii), aż dochodzi do idei samozniszczenia jako pierwszej konkluzji pozytywnej. Jest to jednak konkluzja całego życia, którego sednem było pogwałcenie wszystkich przykazań Dekalogu. **Przy Judaszku (czyli małym zdrajcy Boga Człowieka) nawet Rejent Milczek z *Zemsty* Fredry byłby ideałem pobożności**.
Stosownie do tych predyspozycji, Judaszka pociąga całkowite uwolnienie od ograniczeń moralnych, a kiedy brak przeszkód materialnych to umożliwia, swobodnie oddaje się samotności i fantasmagorii zdzierstwa. Zlicza fikcyjne dochody z przyswojonym przez trzydzieści lat w bezbarwnej kancelaryjnej atmosferze nawykiem urzędnika, który zestawia na papierze irrealne liczby bez pokrycia, „nie dopuszcza, by choćby jedna chwila jego życia wolna była od przelewania z pustego w próżne". W tym świecie czynnej bezczynności przeraża go nie tyle nieład, ile konieczność konfrontacji z życiem – osobistego decydowania, rozkazywania, nadzorowania. Przeraża „żelazna żywotność" jawy, która zakłóca imaginacyjne rachunki.
Lecz również innym postaciom powieści ucieczkę z koszmaru odczłowieczonej jawy wskazuje chyba tylko upór tępoty. Młodość, która podniecała wyobraźnię pozorami żądzy życia, z braku umiejętności pracy i kształtowania własnej osoby kończy się świadomością klęski topioną w alkoholu. Własna przeszłość z punktu widzenia tego końca – jak ból – budzi nienawiść. Z nienawiścią graniczy też tchórzliwość, symptom jałowości charakteru; zrzędliwość *samodurstwa* łatwo obraca się w pokorę i przypochlebność pieczeniarza; pensjonarsko-operetkowa edukacja kobiet skłania je do uznania za pracę „towarzystwa", a to z reguły wyłącznie męskie towarzystwo popycha do prostytucji. **Nawet przebłysk sumienia ma w tym świecie charakter bierny lub samobójczy: wyjałowione sumienie zatraciło aktywną wrażliwość, która powinna przypominać o jego istnieniu**.
Przenikliwość Sałtykowa budzi grozę, diagnoza – podziw. W szczerość pogardy zaiste trudno wątpić.

Adam Pomorski

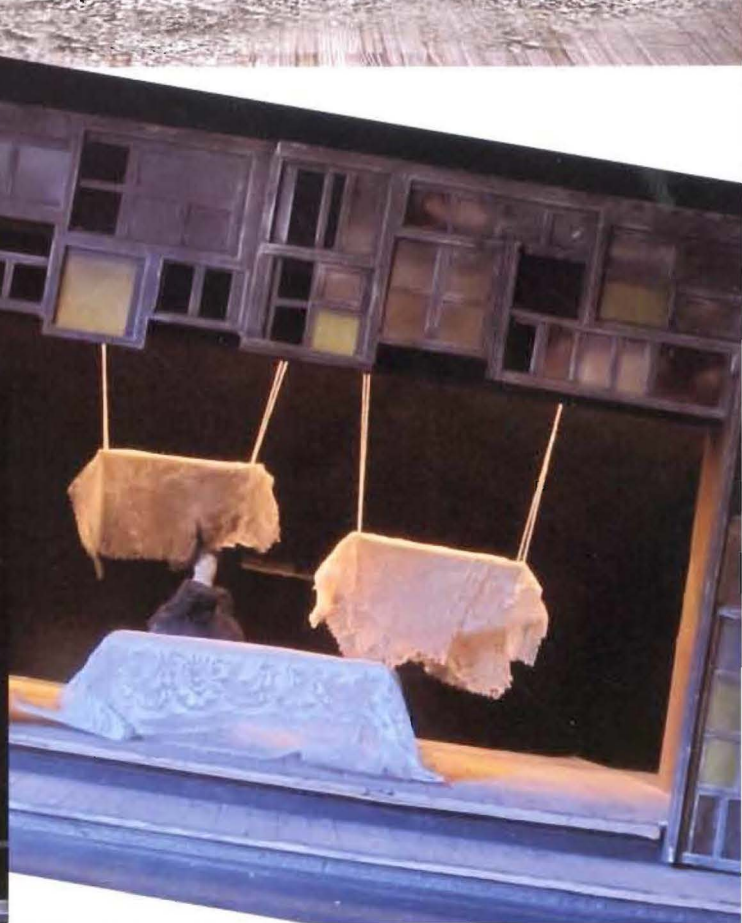

Sałtykow ma w sobie coś ze Swifta: dojrzałe złośliwe poczucie humoru, trzeźwy i przejrzysty realizm pośród nieokiełznanej gry wyobraźni, a w szczególności ten niezachwiany zdrowy rozsądek (a nawet powiedziałbym – powściągliwość), który stale obecny jest pomiędzy szaleństwami i wyolbrzymianiem formy. Widziałem jak publika zanosiła się od śmiechu słuchając fragmentów dzieł Sałtykowa. W tym śmiechu było coś przerażającego budzącego niczym bicz boży strach i ból.

Iwan Turgieniew

Cóż to jest widmo? Rozważając teoretycznie, to taka forma życia, która stara się zawrzeć w sobie coś istotnego, pełnego życia, nadzwyczaj delikatnego, a w rzeczywistości wypełniona jest jedynie pustką.

Widmo, ze swej natury, jawi nam się w życiu często jedynie jako przeszkoda mechaniczna. A w rzeczywistości wkracza w nasze życie z całym bagażem przeszłości błyskawicznie zakorzeniając najgorsze nawyki. Całe życie społeczne wraz z najdrobniejszymi szczegółami skupia się wokół niego, karmiąc się jego zasadami i jego historią.

Trzeba uwolnić ludzi od pełnego przesądów strachu przed zniszczeniem starych ideałów, nikczemność których milcząco potwierdzają wszyscy.

Potwory przeszłości wciąż stoją za naszymi plecami.

Michaił Sałtykow-Szczedrin

SPONSORZY

Allianz

janex®

A. Blikle 1869

PARTNER TEATRU

IS INTERACTIVE SOLUTIONS

PARTNER PREMIERY

eBilet.pl

PATRONI MEDIALNI

Trójka POLSKIE RADIO

INTERIA.PL

gazeta WYBORCZA PL

TVP WARSZAWA

Kierownik literacki Sceny Na Dole
Andrzej Poniedzielski

Kierownik muzyczny
Wojciech Borkowski

Sekretarz literacki
Aneta Kielak

Zastępca dyrektora ds. administracyjno-technicznych
Andrzej Wąsik

Kierownik działu zaopatrzenia – **Renata Pietrzyk**

Kierownik techniczny – **Ryszard Komarnicki**
Główny energetyk – **Stanisław Pasek**
Kierownik sceny – **Dariusz Dezór**
Kierownik pracowni akustycznej – **Paweł Barszczewicz**
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej – **Anna Dezór**
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej – **Kazimierz Żbikowski**
Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej – **Beata Piskozub**
Kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej – **Zofia Miller**
Kierownik pracowni stolarskiej – **Marcin Żukowski**
Kierownik pracowni ślusarskiej – **Andrzej Peplak**

Inspicjent – **Wojciech Gratkowski**
Sufler – **Joanna Trzcińska**
Asystent scenografa – **Mateusz Stajewski**
Tłumacz – **Kamila Grochal**

Koordynator pracy artystycznej – **Joanna Ciepiel**
Kierownik działu wydawnictw i reklamy – **Anna Barc**
Kierownik biura promocji i sprzedaży – **Patryk Czaplicki**
Specjalista ds. promocji i kontaktów z mediami – **Anna Ulaczyk**
Specjalista ds. impresariatu – **Ewa Szatkowska**

Redakcja programu – **Anna Ulaczyk, Aneta Kielak**
Opracowanie graficzne – **Marcin Stajewski**

W programie wykorzystano zdjęcia makiety scenografii oraz projekty kostiumów autorstwa Eleny Dmitrakowej.

Wydawca – Teatr Ateneum

Druk: Omikron Sp. z o.o.

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Biuro promocji i sprzedaży w dni powszednie w godz. 9.00 – 17.00, tel. 22 625 73 30, 22 625 24 21 w. 110, 144
tel./fax 22 625 36 07

Kasa czynna:
od poniedziałku do soboty w godz. 10.00 – 19.00 lub do rozpoczęcia spektaklu (przerwa w godz. 14.30 – 15.00),
w niedziele i święta w godz. 15.00 – 19.00 lub do rozpoczęcia spektaklu,
tel. 22 625 73 30, 22 625 24 21 w. 121

www.teatrateneum.pl bow@teatrateneum.pl

Rezerwacja biletów: www.ebilet.pl, www.eventim.pl

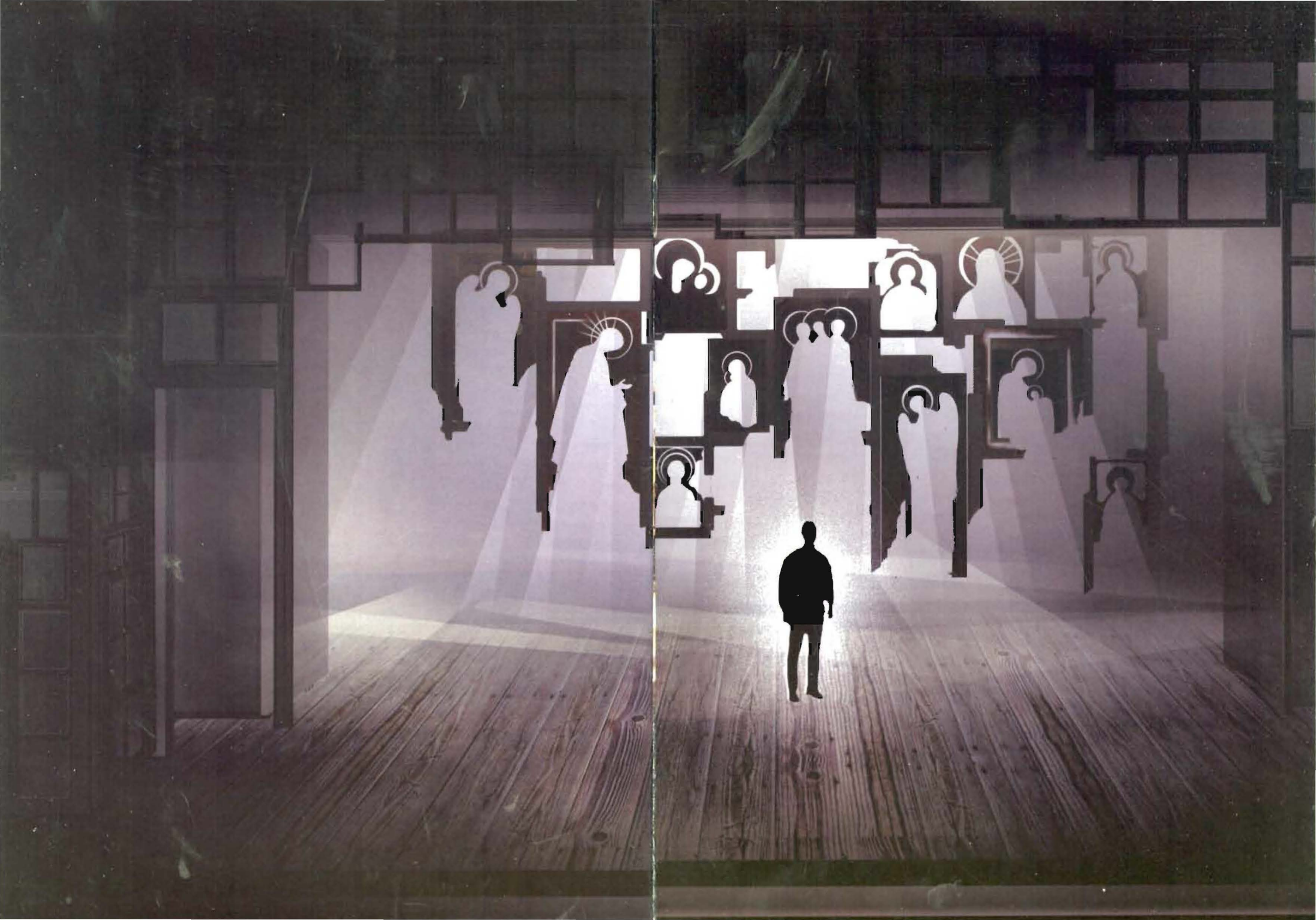

PONADTO W REPERTUARZE TEATRU

SCENA GŁÓWNA

MOJA CÓRECZKA – Tadeusz Różewicz, scenariusz i reżyseria – Marek Fiedor, scenografia i kostiumy – Monika Jaworowska-Duchlińska, światło – Mirosław Poznański, muzyka – Bolesław Rawski

NAMIĘTNOŚCI – Isaac Bashevis Singer, przekład – Elżbieta Petrajtis O'Neil, Paweł Śpiewak, adaptacja i reżyseria – Izabella Cywińska, scenografia – Jan Kozikowski, kostiumy – Julia Skrzynecka, reżyseria światła – Mirosław Poznański, songi – Andrzej Poniedzielski, muzyka – Jerzy Satanowski

SKIZ – Gabriela Zapolska, adaptacja i reżyseria – Maria Spiss, scenografia i kostiumy – Łukasz Błażejewski, reżyseria światła – Artur Szyman, muzyka – Aleksander Brzeziński

ODEJŚCIA – Václav Havel, przekład – Andrzej S. Jagodziński, reżyseria – Izabella Cywińska, scenografia – Paweł Dobrzycki, kostiumy – Diana Marszałek, muzyka – Wojciech Borkowski

STACYJKA ZDRÓJ – Jeremi Przybora, Jerzy Wasowski, Andrzej Poniedzielski, scenariusz i reżyseria – Adam Opatowicz, Andrzej Poniedzielski, scenografia – Jan Banucha, współpraca scenograficzna – Ewa Krauze, kierownictwo muzyczne i aranżacje – Wojciech Borkowski, przygotowanie wokalne – Tomasz Bajerski, Andrzej Borzym, choreografia – Dorota Furman

KOLACJA DLA GŁUPCA – Francis Veber, przekład – Barbara Grzegorzewska, reżyseria – Wojciech Adamczyk, scenografia – Marcin Stajewski

SCENA 61

MIASTO – Jewgienij Griszkowiec, przekład – Anna Mirkes-Radziwon, Marek Radziwon, reżyseria i scenografia – Artur Urbański, współpraca scenograficzna – Mateusz Stajewski, muzyka i opracowanie – Jacek Grudzień

TRASH STORY albo sztuka (nie)pamięci – Magda Fertacz, reżyseria i scenografia – Ewelina Pietrowiak, współpraca scenograficzna i kostiumy – Julia Skrzynecka, muzyka – Sławomir Jaskułke

CHWILE SŁABOŚCI – Donald Churchill, przekład – Klaudyna Rozhin, reżyseria – Marcin Sosnowski, scenografia – Marcin Stajewski, kostiumy – Magdalena Jarosz, światło – Jan Holoubek

MAŁE ZBRODNIE MAŁŻEŃSKIE – Eric-Emmanuel Schmitt, przekład – Barbara Grzegorzewska, reżyseria – Marcin Sosnowski, scenografia – Marek Chowaniec, kostiumy – Irena Biegańska

SCENA NA DOLE

JESIENIN – scenariusz – Janusz Głowacki, reżyseria – Józef Opalski, muzyka – Olena Leonenko, kierownik muzyczny – Rafał Grząka, scenografia – Dorota Kołodyńska, choreografia – Jacek Badurek, światło – Piotr Pawlik

ALBUM RODZINNY – Jan Kaczmarek, scenariusz i reżyseria – Adam Opatowicz, Andrzej Poniedzielski, kierownictwo muzyczne – Wojciech Borkowski, scenografia – Mariusz Napierała, choreografia – Dorota Furman

CHLIP HOP czyli nasza mglista lap top lista – scenariusz i reżyseria – Magda Umer i Andrzej Poniedzielski, opracowanie muzyczne – Wojciech Borkowski

SONATA JESIENNA – Ingmar Bergman, przekład – Zygmunt Łanowski, reżyseria i scenografia – Ewelina Pietrowiak, kostiumy – Zofia de Ines, opracowanie muzyczne – Michał Sikora.

SZANOWNI PAŃSTWO!
INFORMUJEMY, ŻE PODCZAS SPEKTAKLU OBOWIĄZUJE CAŁKOWITY ZAKAZ FOTOGRAFOWANIA, FILMOWANIA I NAGRYWANIA PRZEDSTAWIENIA.
PROSIMY O WYŁĄCZENIE TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH.

www.teatrateneum.pl